

opusdei.org

# Wojna wypędziła ich do hali sportowej (Karczew)

Piotra znam z katechez i spotkań Opus Dei. Wiele razy po zajęciach opowiadaliśmy sobie nowe kawały. Tym razem zobaczyłem go jako współorganizatora pomocy dla migrantów wojennych z Ukrainy.

10-03-2022

Sobota, pora obiadowa. Wchodzę do hali sportowej w Karczewie o.

Otwocka i nie widzę kibiców, czy zajęć sportowych. To co widzę, to ludzie rozkładający produkty, ubrania i wnoszący żywność. Jestem w tymczasowym ośrodku przyjęcia poszkodowanych przez wojnę. Hala należy do gminy. Piotr jest jednym z urzędników. Ale widzę tu również znajomych z wydarzeń kulturalnych i sportowych.

Jeszcze z rana pamiętam informacje o Polsce: 700 tys. przyjętych osób, w tym 170 krajów – to wypowiedź prezydenta Dudy. Tu obserwuję to w mikroskali. Piotr rozmawia z Ukrainką. Coś tłumaczy. Poczekałem na niego. Zaraz witamy się. Pytam, jak to wygląda?

– Wczoraj przyjęliśmy 90 osób, głównie kobiety i dzieci. Są przywożeni z granicy. Cześć z nich jest u nas krótko, bo jadą dalej, do Warszawy lub na zachód Europy – Niemcy, Anglia, Francja.

Rozglądam się po hali. Widać wiele przygotowanych miejsc, tymczasowych łóżek w postaci materacy. To co ciekawe, organizatorzy „przystanku” myślą o dzieciach. W wielu miejscach widać zabawki, jest nawet kącik dla dzieci. Zabawny był widok chłopaka chodzącego w stroju tygrysa. Tak jak na urodzinach dla dzieci. To wniosło trochę poczucia humoru do całej tej sytuacji.

Na twarzach gości widać spokój. Sporo kobiet gdzieś dzwoni. Na ścianach są napisy w cyrylicy.

– Przychodzą mieszkańcy Karczewa. Pomagają. Jedna z większych firm spożywczych zaangażowała się przez swoją fundację w zapełnienie czasu wolnego i zajęć dla dzieci. Bo część kobiet myśli już o pracy, o normalnym życiu...

Spotkałem także przyjaciela, supernumerariusza z tej

miejsowości. Z rana przyszedł tu z synem, aby przygotować świeże posłanie dla nowych gości.

Opowiadał, że już zastanawiają się jako rozwiązać pewne sprawy systemowo: miejsca pracy, pobyt w przedszkolu czy naukę języków.

Zrobiłem kilka zdjęć i wróciłem domu. Dziękowałem Bogu, że jest tyle solidarności i pracy dla innych.

Bardzo budujące jest spotkać ludzi, których znałem z katechez, a teraz widzę, jak poświęcają czas, energię i pieniądze, by pomóc w tych dramatycznych chwilach. Co więcej, widziałem tu autentyczne zaangażowanie, entuzjazm i chęć służby innym. Pewnie było tu sporo ludzi wierzących, bo nawet przed głównym wejściem wisi krzyż. Wymowne przesłanie na teraz.

PS. Zobacz serwis z internetowymi podziękowaniami dla pomocy świadczonej przez Polaków

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wojna-wypedzila-ich-do-hali-sportowej-karczew/> (01-04-2025)